CENA 100 MAREK.



A·GR· OSTROWSKA KLISZ. ZORZA KRAKÓW.

Nr 11. **Kraków, 1 listopada 1921.** **Rok III.**

KAZIMIERZ GRYŻEWSKI.

O specjalizacji w zbieraniu znaczków pocztowych.

Jesteśmy świadkami olbrzymiej produkcji nowości filatelistycznych. Na całym świecie roi się od co raz to nowych wydań znaczków pocztowych. Trudno też dziś marzyć i najbogatszemu człowiekowi, aby mógł zebrać nowości wszystkich narodów i wszystkich wydań z tysiącem błędów, odmian kolorów, ząbkowań itd. itd..., które, niczem grzyby po deszczu, mnożą się z dnia na dzień. Nie mówimy już naturalnie o zbieraniu klasycznych znaczków, których — zebrawszy wszystkie kraje świata razem — będzie też potężny legion.

Młodzi zbieracze popełniają zazwyczaj ten zasadniczy błąd, iż w zapale kolekcjonerskim zbierają wszystko, co im tylko popadnie pod rękę, im bowiem chodzi przedewszystkiem o ilość a nie o jakość zbioru. Skutkiem też tego napełniają swoje zbiory najrozmaitszemi wydaniami n. p. wszelakich republik południowo-amerykańskich i innym towarem niewątpliwie spekulacyjnym, który nie posiada żadnej wartości, ani filatelistycznej, ani artystycznej, a więc żadnej wartości kolekcjonerskiej.

Mnie się zaś wydaje, iż wartość filatelistyczną posiada tylko taki zbiór, w którym zbierane znaczki danego kraju, czy też danych krajów są możliwie jak najdokładniej skompletowane. Wszak dopiero zupełnie, względnie możliwie

zupełnie skompletowany zbiór znaczków daje pełnię zadowolenia kolekcjonerskiego. Tak np. ze zbioru danego kraju wnioskować możemy najdokładniej np. o jego historycznym rozwoju i przejściach. Popatrzmy na skompletowany zbiór np. Rosji. Pomijając klasyki, które przez stemplowanie numerowane nadają się znakomicie do specjalizacji, dojdziemy do wojny japońskiej, jubileuszowego wydania Romanowskiego, następnie wojny europejskiej, która we filatelistyce rosyjskiej wyraziła się w specjalnych stemplach wojennych, znaczkach Czerwonego Krzyża i t. p. Nawet nie znając dokładnie historji Rosji można ją poznać wcale dobrze, przeglądając zbiór rosyjskich znaczków. Wszak spotykamy tam znaczki bolszewickie, znaczki armji północnej, to znów Denikina, Wrangla i inne, które to znaczki dowodnie świadczą o rozkładzie i ruinie tego państwa. — Jako pierwszy lepszy przykład z brzegu wybrałem Rosję, ale przecież tak jest z każdym innym krajem...

Celem moich wywodów jest stwierdzenie żądania, że jeżeli się zaczęło zbierać znaczki, to trzeba to czynić bardzo starannie i dokładnie, aby koniecznie dojść do jakiejś całości zaokrąglonej, która nie tylko da nam jako zbieraczom zadowolenie z pokonania wielu i rozlicznych trudności, lecz także przyniesie nam wielką korzyść materjalną, bo przecież zbiór skompletowany przedstawia o całe niebo większą wartość, jak zbiór posiadający wiele braków.

Z tego też powodu jestem najgorętszym zwolennikiem specjalizacji w zbieraniu znaczków pocztowych a przedewszystkiem polskich.

Francuzi, Niemcy czy innej narodowości zbieracze zagraniczni uważają za swój narodowy punkt honoru zbieranie przedewszystkiem znaczków swego własnego kraju, uwzględniając jak najtroskliwiej wszelkie tych znaczków odmiany i t. p. My, Polacy, którzy do niedawna takiego zaszczytu i tej niesłychanej przyjemności kolekcjonerskiej byliśmy pozbawieni — kolejkconowaliśmy niejako z musu znaczki krajów zaborczych, sub posito, iż dany zbieracz traktował filatelistykę w sposób poważny, naukowy, a nie tylko jako naklejanie kolorowych papierków na kartki papieru...

Z prawdziwą też radością można już dziś zaznaczyć, że i u nas w Polsce istnieje wiele zbiorów znaczków polskich, które posiadają nadzwyczajną wartość muzealną i... materjalną. Do takich zbiorów należy wspaniała kolekcja art. malarza p. St. Eysmonda. Klasycznym zaś przykładem, do czego doprowadzić może zbieracz poważnie, naukowo, z zapałem i energją pracę swoją traktujący jest jedyny dotąd w swoim rodzaju — i to nie tylko w Polsce, ale może w Europie — znakomity zbiór p. Włodzimierza Polańskiego, obejmujący przecież jeden tylko znaczek polsko-rosyjski z lat sześćdziesiątych!... Zbiór p. Włodzimierza Polańskiego jest też znakomitym przykładem, do czego może doprowadzić specjalizacja i jak ją poważnie traktować należy. To też słusznie chlubi się Polska tym klasycznym zbiorem a i bezstronna zagranica nie szczędziła mu uznania i pochwał w postaci licznych odznaczeń na międzynarodowych wystawach.

To też, wypowiadając się za specjalizacją prosiłbym bardzo kolegów-zbieraczy o podanie swych opinij w tej sprawie, która w prasie zagranicznej jest dziś bardzo szeroko omawianą!

KAZIMIERZ GRYŻEWSKI.

Rosyjskie kasowniki wojenne na ziemiach polskich.

Już w pierwszych dniach wybuchu wielkiej wojny europejskiej, cały świat przypomniał sobie o Polsce i sprawa jej istnienia znów wysunęła się na pierwszy plan polityki europejskiej. Polscy filateliści ze specjalną pieczołowitością traktują wszystkie znaczki zaborcze, które istniały przed wojną czy też wydane zostały już podczas wojny na naszych terytorjach.

To też zdaje mi się, że powinniśmy zwrócić szczegółową uwagę także i na rosyjskie stemple wojenne w Polsce. Sądzę, że


1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11
12
13
14
15
16
17
18
19
20
21
22
23
24
25
26
27
28
29
30
31
32
33
34
35
36
37
38
39
40
41
42
43
44
45
46
ВЫНУТО
ПОЧ
ОПЛАЧЕНЪ

filateliści którzy specjalizują austrjackie „feldposty“, niemieckie „Gen. Gouw. Warschau“ i tp. powinni się zająć z równym co najmniej zapałem studjowaniem kasowników rosyjskich, tej ostatniej filatelistycznej pamiątki po moskalach na ziemiach Rzeczpospolitej.

Materjał dziś zebrać już bardzo trudno, najtrudniej zaś zbadać z jakiej miejscowości dany stempel pochodzi, gdyż cel ich istnienia właśnie na tem polegał, żeby odbiorca listu nie wiedział skąd on jest wysłany! Wprowadzenie kasownika bez daty i nazwy miejscowości na szerokim pasie pogranicznym rosyjskim od Bałtyku po morze Czarne, było jak się zdaje spowodowane tem, żeby żołnierze, którzy gromadzili się w pasie przyfrontowym, pisząc do swych rodzin, nie dawali im znać o miejscu swego pobytu. (Poczty polowe jeszcze nie były zorganizowane). W armji rosyjskiej zaś istniał rozkaz, że wojskowym nie wolno w listach wymieniać miejscowości, w której się znajdują w chwili pisania listu czy karty. Z kwitków, które naklejano na listy polecone wycinano nazwę, choć spotykamy b. dużo listów z nazwą niewyciętą!

Również spotykamy bardzo dużo kopert firmowych, gdzie nazwy firm i miejsce, gdzie się znajdują nie były wymazywane, stąd też dziś możemy ustalić gdzie dany kasownik był użyty. Z powyższego widzimy, że cel istnienia ślepych kasowników był zupełnie chybiony, to też w krótce wyszły one z użycia. Trwały zaś przez sierpień, wrzesień, październik, może i początek listopada roku 1914. Oficjalne rozporządzenie o wprowadzeniu i skasowaniu tych kasowników jest mi nie znane i pewnie z powodu rozkładu wewnętrznego Rosji nie wyjdzie ono nigdy już na jaw.

Kasowniki te wycinano z drzewa, z korka, posługiwano się też i kluczami, stempelkami jak „opłacono“, „wyjęto z puszki“ i t. p. a stemplowano tuszem czarnym, rzadziej fioletowym (np. Jałta).

Dla filatelistów — specjalnie małopolskich — ciekawy pewnie będzie kasownik rosyjski używany we Lwowie (numerowy), jest to kasownik poczty polowej, z której jednak osoby cywilne mogły korzystać. Zdaje się, że jest to tylko jedyny ślad filatelistyczny okupacji rosyjskiej w Małopolsce. Może filateliści lwowscy zainteresują się tą ciekawą kwestją i zajmą głos w tej sprawie, jak właściwie przedstawiała się sprawa poczty okupacyjnej rosyjskiej w Małopolsce, bo to i nas z innych dzielnic kraju interesuje, a tak mało o tem wiemy.

W Nr 18/19 „Ill. Briefm. Journal“ z roku 1918, znajdujemy pracę opisującą rosyjskie wojenne stemple z ziem specjalnie Nadbałtyckich. Nie pozostawajmy w tyle poza cudzoziemcami, pokażmy światu, że i my studjujemy poważnie filatelistykę, przedstawiając reprodukcję zebranych przez nas stempli używanych na naszych ziemiach.

Nr 1. Białystok. 2. Baranowicze. 3. Brześć Litewski, typ I. 4. Brześć Litewski, typ II. 5. Grodno. 6. Kielce. 7. Kutno. 8. Lublin. 9. Lwów. 10. Łódź, typ I. 11. Łódź, typ II. 12. Łódz, typ III. 13. Łódź, typ IV. 14. Łowicz. 15. Łomża. 16. Ostrołęka. 17. Pułtusk. 18. Pińsk. 19. Płock. 20. Piotrków. 21. Płońsk, typ I. 22. Płońsk, typ II. 23. Radom. 24. Równo, typ I. 25. Równo typ II. 26. Międzyrzec. 27. Słonim, typ I. 28. Słonim, typ II. 29. Siedlce, typ I. 30. Siedlce, typ II. 31. Siedlce, typ III. 32. Siedlce, typ IV. 33. Wyrzków. 34. Sochaczew. 35. Warszawa, typ I. 36. Warszawa, typ II. 37. Wilno, typ I. 38. Wilno, typ II. 39. Wilno, typ III. 40. Wilno, typ IV. 41. Wilno, typ V. 42. Wilno, typ VI. 43. Wilno, typ VII. 44. Zgierz. 45. Zduńska Wola. 46. Wagon pocztowy.

Łuck posiadał stempel identyczny z Brześciem Litewskim typem II. Podane kasowniki są niestety tylko znikomą częścią tych, które istniały.

WŁODZIMIERZ RACHMANOW.

Osobliwości polskich znaczków pocztowych.

Dział niniejszy jest specjalnie poświęcony omówieniu i klasyfikacji wszelkich odmian polskich znaczków pocztowych, jak n. p. kasowników, błędnodruków, odmian kolorów, ząbkowań i t. p. Szanownych Czytelników „Filatelisty Polskiego" upraszamy o nadsyłanie odpowiedniego materjału dowodowego oraz notatek wprost na ręce p. Włodzimierza Rachmanowa, Warszawa, Piękna 2.

Ukazały się *znaczki dopłaty* nowego rysunku po 2 Mk na papierze prążkowanym. Posiadamy: na papierze prążkowanym pionowo, ząbkowane 10³/₄, 11¹/₂ i 9¹/₄ zaś na papierze prążkowanym poziomo, ząbkowane 10³/₄ i 11¹/₂.

Znaczek *dopłaty 6 Mk* posiadamy ząbkowany 9¹/₄ na papierze prążkowanym pionowo.

Znaczek *dopłaty 50 Mk* posiadamy ząbkowany 11¹/₂ na obydwu gatunkach papieru.

Znaczek *dopłaty 100 Mk* ząbkowany 11¹/₂, papier prążkowany pionowo, ząbkowany 9¹/₄ na obydwóch rodzajach papieru.

Znaczek *dopłaty 20 Mk*, na obydwóch rodzajach papieru, ząbkowany 11¹/₂ i 9¹/₄.

Posiadamy czworoblok *znaczka przedrukowego: 3 Mk na 40 fen.* z wyraźnie podwójnym nadrukiem.

Posiadamy znaczek *dopłaty 2 Mk*, nowego rysunku, z trzech stron ząbkowany 11¹/₂, natomiast z czwartej strony (prawej) ząbkowany 10³/₄.

Posiadamy znaczek *dopłaty 2 Mk*, nowego rysunku, z trzech stron ząbkowany 11¹/₂, z dolnej strony ząbkowany 9¹/₄.

20 Mk znaczek nowego typu (siewca) posiadamy z wyraźnie odbitym rysunkiem na odwrotnej stronie (Abklatsch).

W Warszawie ukazały się w sprzedaży *znaczki 25 Mk cięte* (nie ząbkowane), bez gumy, w blokach, pochodzące najprawdopodobniej z kradzieży z Państw. Zakładów Graficznych Min. P. i T.

Znaczki pocztowe *25 Mk i 50 Mk* istnieją w dwóch rozmiarach ząbkowania a mianowicie 10³/₄ i 11¹/₂, które to ząbkowanie posiadają także wszystkie wartości znaczków konstytucyjnych.

Wartości fenigowe znaczków z nadrukiem *S. O. 1920 dla Śląska Cieszyńskiego* przeważnie wydane zostały na cienkim papierze. — Otrzymaliśmy w tych dniach znaczki 15, 25 i 50 fen. tej serji na grubym papierze, 15 i 25 fen. na białym i 50 fen na szarym.

W arkuszach *50 Mk znaczka konstytucyjnego* spotykamy następujące błędy: pierwszy znaczek I-go poziomego rzędu bez kropki po 1921 i piąty znaczek IX-go rzędu na tle kreskowem dwie białe plamki. Ten ostatni błędnodruk był przez Państw. Zakłady Graficzne usuwany z arkuszy, tak, że tylko niewielka ilość arkuszy w samym początku została sprzedaną z tym błędnodrukiem.

W arkuszach *6 Mk znaczka konstytucyjnego* od samego początku Państw. Zakłady Graficzne usuwały znaczek czwarty II-go rzędu i znaczek dziesiąty X-go rzędu. Pierwszy miał odmienną „6" z dużym punktem (6˙), a drugi miał jakby światełko (plamę) nad głowami postaci. — (I dla takiej bagateli zniszczono tyle gotowych znaczków!).

Znaczek *50 Mk* posiadamy z podwójnem poziomem ząbkowaniem.

Z takiem samem podwójnem ząbkowaniem posiadamy *znaczki konstytucyjne 25 Mk*.

Znaczki *20 Mk nowego typu (siewca)* otrzymaliśmy w czterech rodzajach ząbkowania: 11¹/₂ duże i drobne dziurki, 9¹/₄ i 10³/₄.

Znaczki *15 Mk* widzieliśmy w trzech rodzajach ząbkowania: 11¹/₂ duże i małe dziurki i 9¹/₄.

Znaczki *2, 3 i 5 Mk* małego formatu posiadamy na papierze pionowo prążkowanym, z ząbkowaniem 10³/₄.

Znaczki *10 Mk* niebieskie (siewca) otrzymaliśmy z podwójnem poziomem ząbkowaniem.

Znaczki *20 Mk* starego typu z ułanem, wydane zostały w dwóch odmiennych odcieniach zielonego koloru: oliwkowy i zielony. Różnicę szczególniej można zauważyć przy świetle elektrycznem.

Pan Stefan Śledzikowski z Kielc przesłał nam *kasownik tymczasowy z Wołkowyska*. — W kole 15 *mm* średnicy napis poprzeczny je-

dnowierszowy „Wołkowysk". Wysokość liter 3—5*mm*. Farba kasownika fioletowa.

Znaczki *5, 6, 10 i 20 Mk* z ułanem, a także znaczki *50 fen.* na papierze prążkowanym poziomo lub pionowo wydane zostały z ząbkowaniem $9^1/_4$.

Istnieje ciekawy błędnodruk *znaczka 5 fen. serji pomnikowej* z nadrukiem zamiast 5 fen. „25 fen.", czyli mamy do zanotowania 25 fen. na 2 gr. brunatny serji pomnikowej. Znaczek ten widzieliśmy nieużywany i kasowany w listopadzie 1918 roku.

Znaczek *20 fen. serji Poczta Polska na Gen.-Gouv. Warschau* istnieje w czterech odmianach koloru, z których zagraniczne katalogi podają tylko trzy odmiany, a mianowicie: niebieski, błękit pruski i fiołkowo-niebieski. Istnieje oprócz tego i czwarta odmiana ultramarynowa z błyszczącym nadrukiem „Gen.-Gouv. Warschau". Odmiana ta jest bardzo rzadka, ponieważ do przedruku użyto tylko kilku arkuszy, pochodzących ze zwrotów, przysłanych przez jeden z drobnych urzędów pocztowych.

Znaczek *50 Mk* nowego typu otrzymaliśmy ząbkowany mieszanem ząbkowaniem $10^3/_4$ na $11^1/_2$ tj. poziomo $10^3/_4$ pionowo $11^1/_2$.

W arkuszach *znaczków 50 Mk* dziewiąty znaczek IX-go poziomego rzędu ma plamę koło głowy orła, zakrywającą dziób i język orła. Błąd ten powtarza się w niektórych paczkach tych znaczków, ale nie w całym nakładzie.

WŁODZIMIERZ RACHMANOW.

Niemiecka prasa filatelistyczna o pocztowych znaczkach powstańczych Górnego Śląska.

W uzupełnieniu mego artykułu w Nrze 10 „Filatelisty Polskiego" podaję w tłómaczeniu jeszcze jeden artykuł o znaczkach Korfantego, umieszczony w Nrze 10 pisma niemieckiego filatelistycznego „Die Post".

Znaczki Korfantego.

Polak Korfanty zdołał wydać dla Powstańczego Obszaru Górnego Śląska swoje własne znaczki pocztowe. Na znaczku widzimy coś w rodzaju górnośląskiego krajobrazu, nad nim w kole polskiego orła i na dole z obydwóch stron wartość.

W urzędowym (niemieckim) dzienniku pocztowym czytamy o tych znaczkach następujące rozporządzenie:

„Górnośląscy powstańcy wydają obecnie własne znaczki pocztowe, które narzucają urzędom pocztowym na terytorjum przez nich zajętem i które mają służyć do opłacania przesyłek pocztowych na obszarze zajętym przez powstańców. Przesyłki, które będą opłacone temi znaczkami należy uważać jako nie opłacone".

Bawarski związek handlarzy znaczków pocztowych w Monachjum zabronił swoim członkom handlu temi znaczkami. Oto postąpił prawdziwie po niemiecku!

Żaden niemiecki zbieracz nie powinien tych znaczków kupować.

Jak te znaczki są osądzone nawet przez prasę polityczną osądzi następujący artykuł: „Polski dowódca powstańczy Korfanty chciał finansowo podtrzymać swoją przestępczą działalność insurgencką, a możliwie i samego siebie. Wszystkie „kontrybucje" i inne gwałcicielskie kroki poczynione przez niego na niemieckich obszarach i miastach, które wpadły w jego ręce, widocznie nie mogły rozwiązać sprawy finansowej powstania, tak samo, jak i wielka pieniężna pomoc, którą powstańcy otrzymali z Polski. Wobec tego, Korfanty jako współczesny człowiek otworzył handel znaczkami pocztowemi, i — jak słychać — wydał znaczki powstańcze, które teraz stara się spieniężyć. Tu i ówdzie ofiarowane są w handlu znaczki Korfantego po cenach, które przekraczają wszelkie granice w porównaniu z nominalną wartością tych papierków. W Niemczech na szczęście nie spotykamy chętnych do podtrzymywania genjalnych projektów finansowych wielce czcigodnego pana Korfan-

tego. Handlarze i zbieracze nie „zapalają się“ do tych „marek“, którym brak wszelkiej legalności i które są tylko zwykłym produktem spekulacyjnym, obliczonym na wyzysk kieszeni głupców.

To byłoby rzeczą bardzo smutną, gdyby niemieccy zbieracze tym sposobem oddawali swoje niemieckie pieniądze na polityczne sprawy pana Korfantego, który przyniósł tyle nieszczęścia niemieckiej ludności Górnego Śląska. Niemieccy zbieracze nie powinni ustąpić ze swojego stanowiska nawet wówczas, gdyby nawet którykolwiek zagraniczny katalog podał te papierowe etykietki Korfantego jako znaczki pocztowe! Takiem samem prawem jak Korfanty, może wydać znaczki pocztowe każdy bandyta, który w naszych niespokojnych czasach na chwilę przy pomocy kulomiotu usadowi się w jakim ukrytym kącie. Ale w Niemczech nawet osławiony Hölz zrezygnował z tego, aby zrobić się „niesmiertelnym“ na filatelistycznem polu...“

Od Redakcji. Podaliśmy tu zbiór artykułów o tych historycznie ciekawych znaczkach, chcąc zapoznać czytelników z bezpośrednio tą sprawą zainteresowaną opinią niemiecką. Są to zupełnie zrozumiałe głosy bezsilnej wściekłości, które jednak wskazują jak głęboko wżarła się polityka nawet w tak niewinny sport jak kolekcjonerstwo znaczków pocztowych. Niechże to i dla nas będzie nauką!

WŁODZIMIERZ POLAŃSKI.

Osobliwości rosyjskich znaczków klasycznych 1857-1914

Lat przeszło 50 temu, kiedy filatelistyka wszechświatowa spoczywała jeszcze w kolebce, kiedy nieliczni zbieracze — przeważnie nasza młodzież szkolna — zbierała wszystko co popadło, o błędnodrukach względnie innych osobliwościach nie było naturalnie i mowy. Zbierano wszystkie kraje, nie tylko znaczki, ale i wycinki z kopert stemplowych a później i innych całości, a pierwszeństwo oddawano krajom zamorskim, aby koniecznie posiadać w swoich zbiorach znaczki z najdalszych miejscowości kuli ziemskiej. Znaczki składano w pudełkach, w starych książkach — pomiędzy stronicami, względnie w osobnych zeszytach (pierwszych albumach), lecz w takim razie naklejano je całkowicie w najbrutalniejszy sposób, często klejem stolarskim, klajstrem etc., co też powodowało rychłe ich zniszczenie i zniknięcie z horyzontu filatelistycznego. Nie zwracano w takich pierwszych zbiorach „generalnych“ uwagi ani na sposób oddzielania pojedynczych znaczków z całych arkuszy (ząbkowanie etc.), ani na odmiany w kolorach, papierach oraz gumowaniach. Naturalnie, że te ostatnie rzadko kiedy mogły ocaleć przy pierwotnych sposobach naklejania znaczków do zbiorów, a pierwsze nie interesowały zbieraczy „generalnych“, którzy tylko starali się o posiadanie w swoich kolekcjach jak największej ilości najrozmaitszych znaczków całego świata! Przy takiem zbieraniu, naturalnie, błędy drukarskie i wszelkie osobliwości nie tylko nie były uwzględnione, lecz często bezceremonialnie wyrzucane ze zbiorów!

A czegoż można było żądać od młodego, niedoświadczonego zbieracza, jeżeli i pierwsze katalogi i albumy również (z małym tylko wyjątkiem) nie wyodrębniały w znaczkach różnic i odmian wyżej wymienionych, nie dając w tym względzie wcale pierwszym filatelistom żadnych podstawowych wskazówek. Zresztą, zakres zbierania wszystkich znaczków, wraz z kopertami całego świata, był nawet i w swoich początkach o tyle już obszerny, że i nie byłoby czasu na zajmowanie się temi szczegółami we wszystkich ówczesnych znaczkach.

Ale jak w każdej nauce, tak też i w kolekcjonowaniu znaczków rozwój następuje stopniowo; to też i w filatelistyce specjalizacja ujawniła się nie od razu!

Dopiero z biegiem czasu, gdy liczba znaczków pocztowych niezmiernie się powiększyła, zrobiono pierwszy krok celem przygotowania specjalizacji, a to przez rozdział tekstu w albumach do zbierania znaczków na dwie zasa-

dnicze części: I. Okres jubileuszowy, zawierający wszystkie znaczki, należące do wydań od roku 1840 do 1890 i II. Okres nowości, wyszczególniający wydania poza tą epoką.

Następnie, idąc w tym samym kierunku, wyrzucano z większej części albumów całości (wycinki □), pozostawiając natomiast same tylko znaczki. Później, przy dalszym rozwoju ruchu pocztowego i związanego z tem wydawnictwa co raz to nowych wydań znaczków[1]), ukazują się już katalogi i albumy specjalne, spotyka się już zbieraczy-spécjalistów, którzy zbierali znaczki tylko państw Europy z kolonjami, a często i bez tychże.

Ten stan rzeczy stanowił już chwilę przełomową w filatelistyce, a czem dalej, tem więcej zbierało się powodów do utworzenia zbiorów „specjalizowanych", czyli do uwzględnienia w zbiorach znaczków tych wszystkich odmian, na które do tego czasu wcale nie zwracano uwagi. Nareszcie i ten program zbierania znaczków okazał się niemożliwym do urzeczywistnienia dla większej liczby zbieraczy, bo co raz to nowe znaczki pocztowe z jednej strony, a szybki wzrost cen na stare klasyki z drugiej — przeszkadzały skompletowaniu tych zbiorów; a przecież wiemy wszyscy dobrze, jakie nieprzyjemne wrażenie robią puste miejsca i braki w kolekcjach!

Wszystko to spowodowało utworzenie jeszcze jednej, nowej „kasty" filatelistów-specjalistów, którzy, monopolizując tylko jeden lub kilka najlepiej reprezentowanych w swoich zbiorach krajów, zaczęli jedynie takowe dopełniać, ewentualnie dalej zbierać, z uszczerbkiem innych krajów. Zresztą znaczki tych ostatnich dopomogły im przy następującem ich zlikwidowaniu do nabycia brakujących w faworyzowanych krajach okazów.

Ale, jak zwyle bywa, „l'appetit vient en mangeant", więc i ta nowość zaczęła co raz to więcej rozszerzać działalność swoich adeptów. Ci, którzy do tego specjalnego zbierania odnosili się z powagą i studjami, zaczęli z wielkiem staraniem odróżniać gatunki w papierze, wyszukiwać odmiany w ząbkowaniu, w kolorach etc., jednem słowem badać już naukowo zbierany przez nich materjał, klasyfikując go skrupulatnie w chronologicznym porządku wedle wydań, nakładów, wyszczególniając w tych ostatnich wyżej wymienione odmiany.

Widzimy przytem po raz pierwszy zachwyt i namiętność zbierania rozmaitego rodzaju błędnodruków i osobliwości, do odszukiwania różnych typów drukarskich nawet w drobniutkich szczegółach. I to postępowanie zbieranych znaczków jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, bo zbieracz mając w swoim programie kilka lub tylko jeden kraj, chciał go przedstawić w możliwie kompletnie wystudjowanym i szczegółowo opracowanym stanie[2]). Musimy jednak przytem zaznaczyć, że ci pierwsi zbieracze-specjaliści naprawiali błędy swoich przodków-filatelistów! Włączali oni bowiem często do swoich zbiorów specjalizowanych także całości (koperty stemplowe, karty pocztowe etc., które od kilkudziesięciu lat spoczywały w schowaniu).

Wszystko to nie pozostało też bez wpływu na układ podręczników filatelistycznych. Widzimy bowiem teraz, jak katalogi z każdym rokiem co raz to więcej klasyfikują rozmaitego rodzaju osobliwości w znaczkach pocztowych, udzielając im dużo miejsca na swoich szpaltach, korzystając przytem z pracy samych filatelistów i opierając podawane szczegóły na pierwszorzędnych zbiorach specjalizowanych. Mamy więc cały szereg krajów, które są wyszczególnione w katalogach o tyle drobiazgowo, że materjałem tym może się posługiwać jedynie tylko zbieracz-specjalista. Dlatego też materjał ów bywa podzielony często na dwie rubryki: jedna wymieniająca wszystkie szczegóły — przeznaczona tylko dla specjalistów — i druga, zwykle wydrukowana większemi literami — dla mniej awansowanych zbieraczy. Ale prócz tego wszystkiego widzimy jeszcze więcej specjalizowane katalogi jakiegoś jednego tylko kraju (weźniemy np. Anglji z kolonjami Stanley-Gibbons'a), które dają kompletną fizjognomję tego ostatniego w najmniej-

[1]) Zwracamy uwagę, iż nie rzadko i w czasach przedwojennych, w różnych krajach, ukazywały się nowe wydania, wypuszczane tylko w celach spekulacyjnych!

[2]) Zresztą, nie jest to monopolem filatelistycznym: w zbiorach numizmatycznych do pierwszorzędnych zbieranych rzadkości należą także różne okazy, wykazujące błędnodruki w ich wykonaniu. Zbieracze sztychów cenią wysoko tak zwane pierwsze odbitki itp.

szych szczegółach i ze wszelkiemi błędnodrukami, wadami typowemi w płytach drukarskich, numerami płyt etc.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowe znaczki pocztowe.

Austrja.

Znaczki dopłaty: 3, 4, 8 i 20 kor. nieb. wedle dotychczasowego rysunku.

Znaczek opłaty: wedle wzoru parlamentu wydano znaczek 50 kor. c. purpur/żółty.

Całości pocztowe: wyszły z druku karta koresp. 1 kor. i taż karta z odpow. zapłaconą 1 + 1 kor., oraz 2 listy kartkowe za 80 hal. i 2 kor.

Albanja.

Znaczki opłaty. Wszystkie wartości z r. 1920 z głową Skandenberga ukazały się bez nadruku trąbki poczt. Na to miejsce wdrukowano czarnym kolorem słowo „Besa" (Zjednoczenie) na napisie Shkoder.

Dotychczas wyszły: 2, 5, 10, 25, 50 Quint i 1 frank.

Armenja.

Znaczki opłaty. Jako dodatkowe wartości do umieszczonych w Michlu 1921/2 r. pod NN 38—50 znaczków armeńskich podaje „Philatelist" następujące wartości: 25 rubli na 70 kop. ząbkowany, 50 rb. na 1 rb. cięty, 100 rb. na 3½ rb. 5 rb. 7 rb. i 10 rb. wszystkie ząbkowane.

Belgja.

Znaczki kolejowe. Belgja wydała 2 nowe znaczki dla opłacania przesyłek kolejowych: 15 franków czerwony i 20 franków niebieski.

Bułgarja.

Znaczki opłaty. Rozpoczęto wydawanie nowej serji widokowej oraz z portretem Cara Borysa, drukowanej w Londynie. Do tej chwili ukazały się następujące wartości 10 stot. widok Sofji, 20 stot. Pomnik Aleksandra I, 75 stot. Szipka 1 lew Car Borys, 2 lewy Żniwiarka, 3, 5 i 10 lewów Car Borys.

Finlandja.

Znaczki opłaty. W nowem wydaniu: 10 p. niebieski i 50 p. oliwkowo-zielony.

Wolne miasto Gdańsk.

Znaczki służbowe — nadrukowe. Szwindel ze znaczkami nadrukowemi nie ustaje! Obecnie wydano znów nadrukowe znaczki służbowe, sprzedawane jednak każdemu przy okienku! Służbowe widocznie dla tego, że służą do naciągania zbieraczy. Przedrukowano kursujące obecnie wartości od 5 f. do 3 Mk literami DM. tłustym drukiem w czarnym kolorze. Wydano: 5, 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60, 80 f. i 1 Mk 1·20 Mk, 2 Mk i 3 Mk.

Znaczki dopłaty. Po znaczkach służbowych ukazały się 1 października znaczki dopłaty w jednym kolorze liljowym, rozmiarem znaczków opłaty z herbem miasta i napisem „Vom Empfaenger einzurichen" wartości po 10, 20, 40, 60, 80, 120, 240, 400 i 500 fenigów.

Gruzja.

Znaczki opłatne — nadrukowe. Serja ciętych znaczków otrzymała pięciowierszowy nadruk po gruzińsku „Dzień Gwardji Nacjonalnej 12. XII. 1920. Cena potrójna". Wobec wkroczenia bolszewików do Gruzji, zużytkowano tylko 6.000 ser. Resztę przewieziono do Konstantynopola, gdzie prawdopodobnie znaczki te będą sprzedane z wolnej ręki handlarzom. Wartości następujące 10, 40, 50, 60, 70 kop. 1, 2, 3, 5 rubli.

Guatemala.

Znaczki opłaty. W ładnem wykonaniu 3 znaczki wysokiej wartości, a mianowicie 1½, 5 i 15 pesów.

Litwa Kowieńska.

Poczta lotnicza. Wyszły z druku trzy znaczki dla poczty lotniczej 1 auks zielony i czerwony, 2 auks brunatny i niebieski i 5 auks szary i brunatny.

Luksemburg.

Znaczki opłaty. Z portretem księżnej ukazały się znaczki 2, 3, 6, 10, 15, 25, 30, 40 i 50 centim.

Łotwa.

Poczta lotnicza. Ukazał się znaczek dla pocztu lotniczej 20 rubli niebieski.

Niemcy.

Znaczki opłaty. Nowe wartości ukazały się w obiegu 5 mk pomarańczowy, 10 mk karminowy i 20 mk ultramalinowy i zielony. Pierwsze dwa cyfrowy rysunek, 20-markówka przedstawia oracza.

Rosja sowiecka.

Znaczki opłaty wydała 1, 2, 5, 20, 40, 100, 250 i 1.000 rubli. Znaczek 40 rub., wykonany bardzo starannie i na papierze z wodnemi znakami różni się bardzo od reszty znaczków i przedstawia robotnika, który zabił hydrę burżuazyjną i wyciąga ręce do światła wolności.

Tunis.

Znaczek opłaty — przedrukowy. Znaczek 15 cent. przedrukowano nową wartością „20 c."

Włochy.

Znaczek pospieszny, nadrukowy. Znaczek ekspresowy 1908 r. 30 cent. niebieski i czerwony otrzymał nowy nadruk Lire 1, 20.

Węgry.

Prowizoryczne znaczki dopłaty. Pospieszny znaczek (Surgos) 2 hal. otrzymał nadruk Porto 50 filler i Porto 100 filler i został puszczony w obieg jako znaczek dopłaty.

Rozmaitości.

30 miljonów na odbudowę Wawelu

złożyły bądź osoby prywatne, bądź stowarzyszenia i instytucje. Czy nie byłoby rzeczą wysoce wskazaną, aby i my — filateliści — także swą cegiełkę do tego pięknego dzieła dorzucili? Proponujemy przeto, aby Zbieracze w swych klubach złożyli na cel zakupna cegiełek wawelskich jaknajcenniejsze znaczki. — Dochód z licytacji przyniesie niewątpliwie pokaźną sumę, za którą wszystkie Towarzystwa filatelistyczne — zakupią razem cegiełki!

Proponujemy zarazem, aby nadesłane do Redakcji Filatelisty Polskiego znaczki — przeznaczone na plebiscyt Śląski, które z powodu ich nie wielkiej ilości i wartości nie były dotąd licytowane — ofiarodawcy zechcieli przekazać na rzecz Cegiełek wawelskich! Prosimy przeto o dalsze dary i o decyzję ofiarodawców. *Redakcja „Filatelisty Polskiego“.*

Nieco o sprzedaży znaczków pocztowych dla celów filatelistycznych.

Dnia 29 sierpnia Polskie Tow. Filat. w Warszawie złożyło do IV Dep. Min. P. i T. podanie o udzielenie pozwolenia na kupno wycofanych z obiegu znaczków dla członków Tow-a. Dnia 11 października t. j. blisko $1^1/_2$ miesiąca później P. T. Fil. otrzymało zawiadomienie o wyznaczeniu dla niego zaledwie 8 gatunków (zamiast 24, o które proszono) znaczków, ponieważ inne wartości były rzekomo już wyczerpane! Wiadomym jest jednak, iż niektóre uprzywiljowane osoby otrzymały te „wyczerpane“ znaczki po złożeniu podania, później niż P. Tow. Fil.

Nasuwają się pytania: Na co Min. P. i T. potrzebowało $1^1/_2$ miesiąca, aby dowiedzieć się, że żądanych znaczków w składnicy niema, i po co Min. P. i T. w swoich zawiadomieniach podaje, że poszczególni zbieracze nie będą nadal otrzymywać znaczków wprost z Ministerstwa, a tylko „przez Stowarzyszenia Filatelistyczne“ skoro tym Stowarzyszeniom żądanych znaczków nie daje? Czyż nie lepiej byłoby zamiast tego podać dokładne adresy osób lub firm uprzywiljowanych, do których filateliści mogli by się zwracać po znaczki polskie dla swoich zbiorów?

Coś tu nie pachnie! *X.*

Milczenie nie zawsze jest złotem,

czasami widocznie... smutną koniecznością! Takby wnosić należało z zachowania się M. P. i T., które ani jednem słóweczkiem nie reagowało na nasze bardzo liczne, a przeważnie ciężkie zarzuty w sprawie gospodarki w Wydziale wydawnictwa znaczków Depart. IV. Widocznie, na nasze zarzuty M. P. i T. nic nie ma do powiedzenia — chyba, że przeniesienie p. Baranowskiego, samodzierży znaczkowego — ma być dla nas satysfakcją i zapowiedzią lepszej gospodarki w Wydziale znaczkowym? Zapewne, że i oddanie zakładu drukarskiego M. P. i T. — państwowym zakładom graficznym usunie wiele niedomagań i uporządkuje wreszcie bardzo „urozmaicone“ stosunki wydawnicze, jakie w tej drukarni panowały...

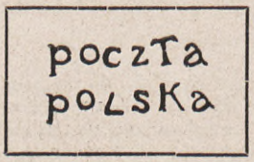
Gen. Gouv. Warschau.

Znany zbieracz warszawski p. Zygmunt Hirschband opracowuje dla „Filatelisty polskiego“ specjalną monografję o niemieckich znaczkach okupacyjnych. Monografja będzie bogato ilustrowaną, p. Hirszband jest bowiem szczęśliwym posiadaczem kompletnego materjału tych ciekawych znaczków, ich błędów, odmian i tp. Monografja ta wyjdzie też po niemiecku.

Byłoby rzeczą bardzo ważną, gdyby inni panowie zbieracze zechcieli naśladować przykład p. Hirszbanda i opracowali inne znaczki, których historja jest już zamknięta.

Prowizorja Ciechocińskie.

Ciekawą jest rzeczą dlaczego w „Podręczniku Filatelistyki Polskiej“, gdzie szczegółowo autor traktuje wszelkie wydania lokalne b. Kongresówki, nie ma nawet i wzmianki o znaczkach pochodzących z Ciechocinka. Mówi o nich natomiast „Ilustr. Podręcznik i Katalog Polskich Związków Poczt.“ p. Lichtensteina na str. 9. Opisana jest tam pocztówka wysłana z Ciechocinka, wraz z doklejonym znaczkiem $7^1/_2$ fen. Kasownik nosi datę 21. 12. 18.



Obecnie znalazłem znaczek 10-fenigowy. Mojem zdaniem są to znaczki najwięcej oryginalne i najrzadsze ze wszystkich wydań lokalnych na znaczkach okupacyjnych „Gen.-Gouv. Warschau“. Nadruk tuszem fioletowym, jak na rysunku (rysunek naturalnej wielkości). — Bardzo byłoby pożyteczne, żeby wszyscy posiadacze tych znaczków łaskawie powiadomili o ich posiadaniu, celem ustalenia jakie wartości tych znaczków istnieją. *K. Gr.*

Polskie pro Juventute!

Zupełnie bezczelnego szwindlu dopuścił się jakiś spekulant, który targ zagraniczny zasypał polskim znaczkiem: pro Juventute! Jest to znaczek, w zielonym kolorze, przedstawiający statek z rozwinętymi żaglami płynący. U góry napis: Polska poczta, z boku 50 — statek — pro Juventute pod tem + 25 a na dole MARKA. Styl i błędy językowe zdradzają cudzoziemskie pochodzenie! Ostrzegamy przed zakupnem tych śmieci.

Nieznane dotychczas znaczki powstańcze Górno-Śląskie.

W tych dniach pojawiły się w handlach w Warszawie znaczki powstańcze (?) Górno-Śląskie. Pochodzenie tych znaczków na razie nie jest wyjaśnione. Podobno służyły one jako opłata za przenoszenie listów przez granicę do Polski. Widzieliśmy pocztówkę opłaconą takim znaczkiem, adresowaną do Warszawy, ale skąd wysłaną — niewiadomo. Znaczek kasowany jest dużym, okrągłym kasownikiem z napisem „poczta polowa G. S.“ Karta ta przeszła normalnie przez naszą pocztę otrzymując warszawski odbiorczy kasownik. Znaczki dotychczasowe dwóch rozmiarów, o dwóch różnych rysunkach, cięte i ząbkowane. Ząbkowanie $11^1/_2$ kolor szaro-zielonkowy, wartości po 10 mk. Pożądane



by były ściślejsze wiadomości o tych znaczkach, od osób, które stykały się z niemi.

W uzupełnieniu powyższej notatki, otrzymaliśmy następujący, bardzo ciekawy list, który sprawę tych znaczków wyjaśnia:

Jako b. powstaniec z Górnego Śląska, pospieszam donieść Szan. Redakcji parę szczegółów o znaczkach powstańczej poczty polowej, która z samego początku 3-go powstania się organizowała na pograniczu śląsko-polskiem. **Poczta ta nic wspólnego nie miała z polową pocztą na samym terenie Górnego Śląska**, niestety zorganizowaną dopiero pod sam koniec powstania. **Poczta polowa, której znaczki załączam, miała na celu ułatwienie przenoszenia korespondencji przez „zieloną granicę"** dlatego zapewno znaczki te są zielonego koloru (?) a głównym traktem był most milowicki przy miejscowości Milowice i 2 czy 3 inne punkty graniczne. Zorganizowana była ona przez **„Związek powstańców z Królestwa polskiego"** i funkcjonowała nadzwyczaj krótko, gdyż członkowie jej wkrótce poszli do szeregów powstańczych. Korespondencja do oddziałów szła bezpłatnie (oddzierano dolny pasek znaczka). Cały nakład znaczków dostał się w spadku „Związkowi b. powstańców Górnego Śląska w Rzeczypospolitej Polskiej", który obecnie robi starania (o ile mi wiadomo) w Ministerstwie P. i T. aby je rozprzedać jako znaczki pamiątkowe na cele humanitarne Związku.

Za znaczkami tymi przemawiają następujące okoliczności:

1. Nie były drukowane w celach filatelistycznych (najlepszy dowód, że je dotychczas nie rozsprzedano).

2. Istniały już z samego początku 3-go powstania w maju b. r. i miały na celu rzeczywistej potrzebie zadość uczynić w przesyłce korespondencji, cała korespondencja bowiem z Górnego Śląska i z Polski **zatrzymywana** była w Komisarjacie plebiscytowym w Sosnowcu w tym czasie.

Do niedawna jeszcze „Związek b. powstańców" chciał je użyć jako naklejki na kartach członkowskich jako pokwitowanie za wpłacone składki(!), dopiero jeden z członków który się zna trochę na znaczkach poddał im tę myśl, aby je rozsprzedać.

Adres Związku b. powstańców podaję, gdyż może Szan. Redakcja zechce i ze swej strony im coś poradzić albo w każdym razie się skomunikować. „Związek b. powstańców Górnego Śląska, Warszawa, Jerozolimska 9/II. *O. Smoleński*

Warszawa, ul. Moniuszki 4/18.

Od Redakcji: Prosimy o wypowiedzenie się w sprawie tych znaczków naszych Związków Filatelistycznych oraz p. Zbieraczy. Czy znaczki te są pełnoprawne czy nie? — Opinię swoją wyrazimy przy końcu dyskusji.

Jeszcze o Levancie.

W uzupełnieniu mojego artykułu, drukowanego w Nrze 7/1921 Filatelisty Polskiego podaję do wiadomości, że według informacji firmy „P o l o r i e n t" w Konstantynopolu, w październiku roku 1919, konsulat polski sprzedawał znaczki z nadrukiem „Levant" po 10, 20, 25, 50 fen. ceniąc 1 mkp. 6 piastrów, czyli znaczek 10 fen. — 0·6 piastrów, 20 fen. — 1·2 piastrów, 25 fen. — 1·5 piastr., 50 fen. — 3 piastry.

Wyżej wymieniona firma chciała nabyć znaczki polskiego Levantu w większej ilości, na co dostała odpowiedź, że tylko 4 znaczki wymieniane są do nabycia.

Kazim. Gryżewski.

Nakład znaczków przedrukowych Rzeczypospolitej Dalekiego Wschodu.

Pismo „Registre d'echangistes" z dnia 15. VII. 1921 podaje oficjalny dokument o nakładzie znaczków Rzeczypospolitej Dalekiego Wschodu wydanych we Władywostoku (nadruk na znaczkach rosyjskich liter „D. W. R.".

I. wydanie: 1 kop. pomarańczowy, cięty, 8.800 sztuk. 2 kop. zielony, zbk., 8.000 szt. 2 kop. zielony, cięty, 40.000 szt. 3 kop. różowy, zbk., 55.248 szt. 3 kop. cięty, 6.000 szt. 4 kop. karminowy, zbk., 18.487 szt. 7 kop. na 15 kop. zbk., 394.949 szt. 7 kop. na 15 kop. cięty, 2.000 szt 10 kop. na 3½ Rb zbk., 2.000 szt. 10 kop. na 3½ Rb cięty, 100.044 szt. 20 kop. na 14 kop. zbk., 54.125 szt.

II. wydanie: 1 kop. na 5 kop., znaczek oszczędnościowy zielony, 7 000 szt. 2 kop. na 10 kop., znaczek oszczędnościowy bronzowy, 6.000 szt. 3 kop. na 35 kop., zbk., 20.000 szt. 4 kop. na 70 kop., zbk., 70.000 szt.

III. wydanie: 10 kop., zbk., 600 szt. 14 kop., zbk., 1.500 szt.

Dolepianie znaczków urzędowych do kartek pocztowych dawniejszych emisyj w obrocie wewnętrznym.

Dziennik Urzędowy Min. P. i T. Nr 31 ogłasza: Wobec posiadania przez niektóre urzędy kartek pocztowych dawnych emisyj z niedostateczną przy obecnie obowiązującej taryfie pocztowej frankaturą, a które z braku znaczków opłaty niższych wartości nie mogły być puszczone w obieg, zezwala się oprócz znaczków opłaty dolepiać również na kartki pocztowe krajowe, w obrocie wewnętrznym znaczki urzędowe w celu dopełnienia frankatury do kwoty wskazanej w taryfie. Urzędom, które nie posiadają również i znaczków urzędowych niższych wartości, poleca się zamówić je w drodze zwykłej w ilościach i wartościach ściśle dostoso-

wanych do ilości posiadanych kartek. Urzędy, które po dostatecznem ofrankowaniu kartek pocztowych posiadać będą nadmiar znaczków urzędowych, winny zwrócić je do odnośnej składnicy dyrekcyjnej, która ze zwrotów zaopatrzy urzędy mniej obficie zaopatrzone. Magazyn znaczków przy Min. P. i T. posiada znaczki urzędowe wartości od 5 do 50 fen.

Zagraniczna taryfa pocztowa w Rosji.

W związku z rozpoczęciem międzynarodowych stostosunków dyplomatycznych i handlowych z zagranicą, rząd sowiecki opracował nową taryfę pocztową dla zagranicznej korespondencji.

Taryfa ta pokazuje, do jakiego niskiego poz'omu może spaść waluta papierowa. — Oto rozporządzenie „Narkompocztela" (komisarjatu ludowego poczt i telegrafu): pocztówka 400 rubli, z opłaconą odpowiedzią 800 rb. Listy zamknięte za każde 20 gr. 1000 rb. Druki po 200 rb. za każde 50 gr. Wzory po 400 rb. za 50 gr. na sumę jednak nie mniejszą, aniżeli 1000 rb. Zamówienie każdej oddzielnej przesyłki może być przyjęte, poczynając dopiero od 1000 rb. opłaty.

Ta nowa taksa obowiązuje od 1 września. Taksa ściągana jest w urzędach pocztowych za pomocą nowych znaczków, opiewających na powyższe sumy.

Listy Czytelników.

W sprawie zmiany przekazów. Już dawno zauważyłem, że krzywda się dzieje odbiorcom przekazów pieniężnych i przesyłek zaliczkowych i — zdaje się — myślą tak wszyscy zainteresowani. To też należy się wdzięczność p. Alf. Góreckiemu za wyczerpujący artykuł w Filateliście, w którym wykazuje wadliwość biurokratyczną, daje praktyczne wskazówki urzędom pocztowym i bierze w obronę rzesze pokrzywdzonych klijentów poczty.

Wszędzie i zawsze strona płacąca lub otrzymująca rzeczy wartościowe otrzymuje dowód, tymczasem przy obecnej manipulacji interesant pozbawiony jest tego dowodu — powiedzmy wyraźnie — zupełnie bezprawnie. Należy to bezwzględnie podkreślić, gdyż jest rzeczą niesłychaną, by to zaco się płaci zostało mi zabierane. Sprawa jasna i logiczna: część przekazu poświęcona na pokwitowanie należy się urzędowi pocztowemu, zaś odcinek ze znaczkami, za które płacę — należy się mnie również jako mój dowód.

W tej sprawie należy wnieść odpowiedni memorjał do właściwych władz i stanowczo domagać się jak najprędzej zmiany w postępowaniu biurokratycznem poczty. *St. Olczak — Łódź.*

Ze stowarzyszeń.

Protokół Walnego Zgromadzenia Członków Polskiego Towarzystwa Filatelistów w Warszawie. Działo się w Warszawie w lokalu Tow. „Lutnia" w dniu 5 października 1921 r. przy udziale 43 członków. Zgromadzenie otworzył prezes zarządu p. S. Barszczewski zaznaczając, że posiedzenie to jako drugie (pierwsze w dniu 28 września nie doszło do skutku) jest prawomocne bez względu na ilość członków i proponując wybór przewodniczącego.

Na przewodniczącego zaproszono jednogłośnie p. St. Barszczewskiego, który zaprosił na asesorów pp. Januszewskiego, Lajera star, Regulskiego, na sekretarza p. I. Oziębło.

Przewodniczący w krótkich słowach zaznaczył poważny rozwój Towarzystwa w okresie sprawozdawczym. Towarzystwo — dzięki przyciągającym licytacjom i wymianie znaczków — liczy w końcu roku sprawozdawczego 163 członków (96 w roku ubiegłym), a w tej liczbie znaczny poczet poważnych filatelistów, i ludzi zajmujących wysokie stanowiska socjalne. Z przyjemnością stwierdza p. przewodniczący panującą w Klubie harmonję, która ustrzegła Towarzystwo od rozłamu.

W zastępstwie chorego skarbnika Towarzystwa p W. Rachmanowa składa p. przewodniczący sprawozdanie kasowe. Sprawozdanie to, ujęte przejrzyście i zatwierdzone przez komisję rewizyjną, złożoną z pp. Czerwińskiego, Regulskiego i Lajera, wykazuje przewyżkę dochodów nad wydatkami w sumie Mkp. 28.978·10 f.

Następnie odczytali sprawozdania:

P. Kuk — najeżone cyframi sprawozdanie obrotów i wyników licytacji,

P. Klimecki — sprawozdanie sekretarza — o ogólnym charakterze,

p. Moritz — barwne i jak zwykle, zajmująco ujęte sprawozdanie ze swego referatu: wymiany znaczków.

Wszystkie sprawozdania obecni przyjmują do wiadomości bez dyskusji, dziękując referentom.

W myśl porządku dziennego następują wnioski członków:

p. Hirszband zwraca uwagę na brak frekwencji na sobotnich posiedzeniach i stawia jeden wniosek wprowadzenia również i w soboty licytacji; wniosek ten w miarę rozwijającej się dyskusji modyfikuje w ten sposób: licytacje tylko 1 godzinne, w środy znaczków wojennych — w soboty znaczków klasycznych oraz stawia drugi wniosek urządzenia poza godzinami licytacji fachowych odczytów, resp. pogadanek dla początkujących filatelistów-młodzieży, aby uświadamiać ją i chronić przed wyzyskiem handlarzy. P. Lajer senior gorąco wystepuje przeciwko tak częstym licytacjom i robi propozycję urządzenia na wzór zagranicy — tylko licytacji miesięcznych, przeciwko czemu energicznie protestują:

P. Moritz — sprowadzając sprawę licytacji na grunt praktyczny — znaczny dochód dla Klubu.

P. Kuk — utrzymując na podstawie doświadczenia że dłuższe pozostawanie znaczków naraża kierownika na trudności i ryzyko, poczem p. Kuk stawia wniosek urządzenia licytacji i nadal również w środy, jak dotychczas. Wniosek ten jako najdalej idący poddany był pod głosowanie i utrzymał się większością głosów. Drugi wniosek p. Hirszbanda o urządzaniu pogadanek dla młodzieży — po wyjaśnieniach przewodniczącego, że takie pogadanki odrywałyby młodzież od pracy szkolnej — upadł.

Następnie p. Czerwiński proponuje poczynienie starań w celu przeprowadzenia na drodze prawnej ustawy karzącej za podrabianie znaczków polskich nie tylko obiegowych ale i dawniejszych emisyj, na co wyjaśnia p. Tyliński, że Ministerstwo Poczt i Telegr. samo poczyniło już pewne kroki dla wprowadzenia zmian do prawodawstwa pocztowego, w których ma być objęta i karalność za podrabianie znaczków.

W końcu przewodniczący odczytuje zawiadomienie Intendenta Tow. „Lutnia" o konieczności znacznego podwyższenia komornego i w związku z tym podwyższeniem wniosek nieobecnego skarbnika Tow. p. Rachmanowa, aby składkę kwartalną podnieść z Mk 60 do Mk 100. P. Hirszband stawia wniosek podniesienia składki dla członków miejscowych do 120 Mk kwartalnie i upoważnienia zarządu Tow. do automatycznego podwyższania składek w tym samym procentowym stosunku, w jakim wzrastać będą wydatki Tow. na lokal. — Dla członków zamiejscowych składka ma wynosić Mk 100 rocznie. Wniosek ten przyjęto większością głosów.

Wobec późnej pory (godzina 8½) postawiono wniosek przerwania dyskusji i przystąpienia do wyborów nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Obliczenie kartek wykazało, że na 42 oddane kartki zyskali głosów: pp. Rachmanow — 40, Barszczewski — 38, Moritz — 38, Kuk — 34, Dr Farine — 29, Oziębło — 18 i Lajer senior — 17, na podstawie których do nowego Zarządu weszli pp. Rachmanow, Barszczewski, Moritz, Kuk i Dr Farine i na zastępców pp. Oziębło i Lajer sr.

Na propozycje p. Barszczewskiego do Komisji Rewizyjnej wybrano przez aklamację pp. Czerwińskiego i Regulskiego.

Na wniosek p. Moritza Walne Zgromadzenie przyznało p. Pułk. Polańskiemu — za jego zasługi na polu filatelistyki polskiej godność Członka honorowego Towarzystwa, za co p. Polański podziękował w gorących słowach.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z pism i książek.

Przegląd Filatelistyczny, miesięcznik poświęcony filatelistyce. Łódź, Milsza 10. Ryszard Braus. Leży przed nami nowy organ filatelistyczny wychodzący w Łodzi. Z pierwszego numeru nie można jeszcze sądzić o treści pisma, więc wstrzymując się na razie z krytyką, życzymy nowemu koledze dobrego rozwoju!

Katalog znaczków Kürzla (dawny Samler-Woche Katalog) wyjdzie z końcem listopada z druku. Jest ten katalog obecnie podzielony na dwie części: Europa i reszta świata i zupełnie na nowo zredagowany. — Po wyjściu podamy dokładne sprawozdanie.

Monografja o znaczkach Austrji Kropfa wyjdzie z druku z końcem b. roku. Ponieważ Austrja jest dziś poniekąd „skończonym" krajem — wydanie tego znakomitego dzieła spotkać się powinno z żywem uznaniem zbieraczy.

„Frischer's Illstr. Briefmarken Blätter" nowe pismo handlu znaczków Otto Frischer, Wiedeń XIX/I Hauptstr. 2, wychodzi od 1 września br. Obok anonsów zawiera miesięcznik ten sporo ciekawych wiadomości.

Catalogue historique et descriptif des Timbres de la Poste aerienne 1921. Cena 4·50 fr. Nakładem Teodora Championa w Paryżu ukazał się katalog znaczków poczty lotniczej. Katalog jest wprost znakomicie opracowany. Dotychczas znaczków lotniczych używa 23 państwa.

Louis Senf's Leitfaden für Briefmarkensammler. Nakład: „Die Post" Kehl w Badenii. Cena 15 Mk niem. Jest to zbiór wielu, bardzo cennych wskazówek dla zbieraczy, jasno i zwięźle podanych przez znanego filatelistę.

Weka-Katalog 1921. Nakład Emila Wettlera i Kümin-Beula. Zurych 1921. Cena 6 fr. szwajc.(!) Narodowy katalog szwajcarski — oto nazwa tego znakomicie na ogół opracowanego katalogu znanej firmy szwajcarskiej. Szczegółowe sprawozdanie, szczególniej z działu polskiego w następnym numerze.

Katalog Michla (Europa 1921/2) ukazał się z druku. O ile zewnętrzny wygląd i druk są bez zarzutu — o tyle nie ustalenie cen, lecz dzielenie ich wedle siły płatniczej danego kraju i doliczanie procentu — jest niesłychanie uciążliwe i mylne! Szczegółowa ocena w następnym numerze.

Od Administracji.

Zawrotne ceny druku, klisz i papieru zmuszają nas do podwyższenia prenumeraty oraz ceny pojedynczych numerów do Mk 100·— od Nru listopadowego począwszy.

Nie potrzebujemy dodawać, iż czynimy to z prawdziwą przykrością, lecz nie wątpimy, iż Czytelnicy zrozumieją położenie Ich pisma, które utrzymuje się tylko dzięki bezpłatnej i bezinteresownej współpracy grona pisarzy filatelistycznych.

Prosimy o jednanie nowych Czytelników i prenumeratorów.

Warunki przedpłaty: Przedpłata wynosi rocznie Mk 1200, półrocznie Mk 600. Nr pojedynczy Mk 100. — Za granicą rocznie Mk 1800, półrocznie Mk 900. Nr pojedynczy Mk 150. Inne waluty wedle kursu dziennego.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Rynek 9 (pasaż Bielaka). Wydawca: „Philatelia". Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Ores.

CZCIONKAMI DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.

DROBNE OGŁOSZENIA

Poszukuję znaczków szwajcarskich 1850—1862 i zamieniam je na polskie. — *Wł. Rachmanow,* Warszawa, ul. Piękna 2. — Ekspertyza znaczków pocztowych szwajcarskich.

Poszukuję solidnych znajomości filatelistycznych celem zamiany cennych dubletów wojennych, nadrukowych znaczków polskich i rosyjskich na polskie, austrjackie, rosyjskie i niemieckie *Wilhelm Bernstein,* Warszawa, Ordynacka 13, m. 3.

Poszukuję do kupna większej ilości następujących znaczków: 15 hal. ząbkowane; 1 Mk cięte; 50 na 50 „Poczta Polska" na poczcie polowej III.; 1 Mk dopłata, czerwone. Płacę najwyższe ceny. Oferty pod Kraków I., skr. poczt. 18.

Poszukuję znaczków polsko-rosyjskich r. 1860, pojedynczych, w parkach i na całych listach. Ofiaruję za egzemplarze w dobrym stanie „Prima" od marek polskich 1.000 za sztukę i wyżej, zależnie od piękności egzemplarzy. Również poszukuję Rosję Nr I. oraz III. i IV *W. Polański, Geneve 10, Rue de la Confederation p. A. Dr Mr. E. Turnowsky.*

R. E.C.P. największy klub francuski zamieniających znaczki. 8.000 członków na całym świecie. Prospekty przy załączeniu znaczka na przesyłkę wysyła: *K. Gryżewski, Warszawa, Królewska 35, m 5.*

Za 80 do 120 znaczków pocztowych Pańskiego kraju zasyłam również taką samą ilość niemieckich (także służbowe). Werner Fuchs, Berlin-Charlottenburg Wilandstr. 17.

Osoba, która zakupiła przed kilku miesiącami we firmie: *„Philatelia" Kraków,* Rynek Gł. 9 dwa znaczki pocztowe węgierskie *po 50 i 100 K* zechce się zgłosić do tejże firmy celem odebrania *pozostawionego zeszytu ze znaczkami.*

Wszyscy zbieracze mogą swoje dublety *Polski,* Ukrainy itd. korzystnie *zamienić* za znaczki C.S.R., S. H. S. itd. Podstawa zamiany: Michel, Senf, S. W., Y. & T. Biorę 10 sztuk każdego rodzaju. Nieznanym osobom pierwszy nie wysyłam. Inserat zawsze ważny. Karl Herdina, F. Luditz. C. S. R. Speditionsbeamte.

D. Katalog (Danziger Briefmarken-Katalog) wyłączna reprezentacja na Polskę *„Terramare",* Warszawa, Sienkiewicza 8. *Cena 250 Mkp.*

Poszukuję do swego zbioru starych znaczków pocztowych do 1914 roku. Kupuję też całe, stare zbiory lub zamienię na nowe polskie i zagraniczne. *D. Gerlic, Warszawa Sierakowska 3.*

Zamieniam używane znaczki czecho-słowackie za używane znaczki wszystkich krajów europejskich według katalogu Michla „Europa". *Johan Hustyava, Filakowo, fabryka wyrobów emaljowych, C. S. R.*

Zamiana! Daję znaczki polskiego korpusu czyste i używane oraz całostki. Biorę znaczki Polski, Litwy, Rosji i Węgier w kompletnych serjach. — Co do osób nieznanych wyczekuję pierwszej przesyłki. Podstawa zamiany Michel 1921 do 1922 *Dr Jur. E. Knittel, Doberan, Mecklenburg (Niemcy).*

!?!

Nazwiska obu panów, którzy „wypożyczyli" sobie z handlu znaczków „Philatelia" w Krakowie egzemplarz katalogów Galveza, są nam nareszcie znane! W ich własnym interesie wzywamy ich do zwrotu „wypożyczonych" książek — w przeciwnym razie nazwiska ich podamy do publicznej wiadomości, a sprawę skierujemy na drogę sądową!

„Philatelia", Kraków.

ZAWIADOMIENIE.

Redakcja i Administracja

„INFORMATORA FILATELISTY"

z przykrością podaje do wiadomości Szanownych prenumeraroró w, że przewidziany termin wydania „Informatora" z przyczyny dotychczasowego strejku drukarzy zostaje przedłużony na czas nieokreślony. Z przyczyn powyższych i sprzedaż na „Targach Wschodnich" we Lwowie została odwołaną.

Korzystając jednak ze sposobności przedłużenia terminu wydania, Redakcja dołoży starań, aby uzupełnić te luki, które przy opracowaniu informacji filatelistycznych zdarzyć się mogły.

Składając niniejszem gorące podziękowanie tym wszystkim Panom Filatelistom› którzy swem moralnem poparciem zachęcili nas do żmudnej, acz wdzięcznej pracy› Redakcja uprasza tych wszystkich, którzy jeszcze nienadesłali swych deklaracji o możliwie najrychlejsze nadesłanie w celu umieszczenia w „Informatorze".

Pomimo wielkiego nakładu pracy i podwyższenia ceny druku i robocizny, — ***cena ogłoszeń pozostaje bez zmiany.***

Z poważaniem

Redakcja i Administracja „Informatora Filatelisty"

Na odpowiedź załączyć znaczek. *Jerzy Krzyżanowski, Łódź, ul. Wiznera 12.*